

W roku 2021 Biblioteka Muzyczna będzie obchodzić 57 lat swojej historii, mierzonej od 1964 roku, kiedy to oficjalnie zaczęto wypożyczać płyty w dziale Udostępniania Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Celem utworzonej wypożyczalni było i pozostaje do dnia dzisiejszego, gromadzenie i udostępnianie zbiorów muzycznych jako szerzenie kultury muzycznej i wiedzy o muzyce.

Sukcesywnie, obok płyt z muzyką klasyczną i rozrywkową, w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie i zainteresowanie ze strony użytkowników, zaczęto gromadzić płyty z kursami do nauki języków obcych wraz z podręcznikami, a także nagrane teksty poetyckie i płyty z bajkami dla najmłodszych.

Grono użytkowników wypożyczalni wzrastało wraz z gromadzeniem różnego rodzaju zbiorów muzycznych - od płyt winylowych poprzez taśmy szpulowe, przeźroczca, nuty, książki i czasopisma muzyczne - później - kasety magnetofonowe i płyty CD oraz DVD.

Od 1974 r. biblioteka egzystowała już jako samodzielny Oddział Muzyczny w nowym lokalu biblioteki miejskiej, gdzie wydzielono jedno pomieszczenie z przeznaczeniem na działalność związaną z udostępnianiem zbiorów muzycznych.

W 1979 r. Biblioteka otrzymała nowy lokal w centrum miasta, gdzie funkcjonuje do dzisiaj, w odremontowanej, zabytkowej, szesnastowiecznej kamienicy. Na tamte czasy był to nowoczesny, dostosowany do potrzeb biblioteki i przyjazny użytkownikom lokal, z wolnym dostępem do półek z płytami i książkami, ze studiem i aparaturą do przegrywania płyt i kaset (była zatrudniona osoba na stanowisku akustyka), miejscami do ciętego słuchania muzyki.

Bibliotece odwiedzało w tamtych czasach, czasach raczkowania, później prężnego rozwoju technologii cyfryzacji dźwięku, wiele osób zainteresowanych muzyką - od uczniów i studentów do emerytów. Biblioteka oferowała w swoim czasie nagrania powieści literackich oraz poezję na kasetach magnetofonowych, z przeznaczeniem dla osób niewidomych i niedowidzących. Później zbiory te, ze względu na brak wystarczającej ilości miejsca do ich przechowywania zostały przeniesione do Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych, ostatecznie stanowią zasób Wypożyczalni Główniej. Z początkiem lat 90-tych zaczęto gromadzić pierwsze płyty CD. Mały rozmiar płyty oraz większa ilość mieszczącej się na takim dysku muzyki sprawiły, że ten mały krążek szybko stał się bardzo popularny. Na przełomie 1991/1992 r., ze względu na dużą wartość tych zbiorów, jak

również z obowiązku i potrzeby pozyskania funduszy na bieżącą działalność biblioteki uruchomiono tu wypożyczalnię płyt kompaktowych udostępnianych odpłatnie użytkownikom.

Płyty wypożyczano na jedną dobę. Od każdego wypożyczenia należało odprowadzić do ZAIKS-u (instytucji zajmującej się ochroną praw autorskich) 8% z uzyskanej kwoty.

Było to zgodne z wcześniej zawartymi umowami określającymi zakres działalności wypożyczalni, aby działalność taka była zgodna z obowiązującym prawem.

Biblioteka Muzyczna prowadziła również, na bazie zgromadzonych zbiorów odpłatne przegrywanie płyt CD. I tu również, zgodnie z umowami, odprowadzano do ZAIKS-u odpowiednie należności w wysokości 10% uzyskanej kwoty od każdego przegrania.

Tak było do maja 1994 r., kiedy to nowa ustawa o prawie autorskim drastycznie odniosła się do istniejących w Polsce wypożyczalni płyt kompaktowych. Zgodnie z nią producenci otrzymali prawo decydowania o tym czy ich repertuar może być wypożyczany, skrzętnie z niego skorzystali i zgodnie odmówili. Wychodzili z założenia, że ludzie wypożyczają płyty aby je kopiować i nie kupować, czym zmniejszają zyski producentów. Zgodnie z prawem, również wypożyczalnia przy Bibliotece Muzycznej przestała odpłatnie udostępniać płyty CD. Od tej pory ze zbioru można było korzystać tylko na miejscu, co nie spotkało się z aprobatą użytkowników.

Z uwagi na wysokie ceny płyt CD na rynku mnożyły się pytania ze strony użytkowników dotyczące możliwości ponownego wypożyczenia płyt.

W 1996 r., a więc dokładnie dwa lata od wejścia w życie w/w ustawy, na mocy zarządzenia Dyrektora WBP w Opolu powołano przy Oddziale Muzycznym "Klub Miłośników Muzyki" umożliwiający wypożyczanie płyt CD na zewnątrz. W ramach przynależności do Klubu korzystający mógł wypożyczyć nieodpłatnie nie więcej niż 3 płyty na okres 1 doby, przy czym za każde przetrzymanie płyty ponad określony termin przewidziano stosowne opłaty. Fundusze Klubu pochodzące ze składek w całości przeznaczone były na zakup nowych płyt CD.

Równolegle, w związku z pojawieniem się na polskim rynku wideokaset, w 1992 powstał pomysł utworzenia wypożyczalni konkurującej cenowo z istniejącymi w tamtym czasie wypożyczalniami prywatnymi. Z jednej strony chodziło o możliwość udostępnienia nowego nośnika obrazu i dźwięku, z drugiej, możliwość czerpania dodatkowych dochodów na podstawową działalność biblioteki.



Biblioteka muzyczna wraz z rozwojem komputeryzacji i pierwszych programów komputerowych do katalogowania przecierała szlaki na polu opracowywania zbiorów muzycznych, początkowo w formacie DOS, później w nowym protokole Z-39.50. w programie bibliotecznym SOWA. Postawiono na udostępnianie jak największej ilości informacji o płytach, poprzez wprowadzanie do baz szczegółowej zawartości każdej płyty, tak aby użytkownik miał możliwość wyszukania interesującego go utworu, jak również informacji o osobach związanych z daną płytą.

Obecnie baza cały czas jest na bieżąco uzupełniana i liczy blisko 12 tys. pozycji: płyt CD, płyty winylowe, część kaset magnetofonowych, wprowadzanych do bazy od roku 1998, oraz zbiorów wideo (VHS i DVD). Dla uatrakcyjnienia wizualnego, do każdej płyty w katalogu wyświetla się jej okładka. Do zadań na najbliższe lata pozostaje retrospektywne wprowadzanie do bazy komputerowej nut oraz płyt winylowych, których renesans, jeśli chodzi o zainteresowanie ze strony nowych pokoleń użytkowników obecnie przeżywamy. Wszystkie zbiory muzyczne można odnaleźć w centralnym katalogu Biblioteki Wojewódzkiej.

[dokończenie na str. 2]



[pierwsza siedziba Biblioteki Muzycznej, ul. Kośnego 34]

WIĘKSZOŚĆ KSIĄŻEK WZIĘŁA SIĘ Z NUDY I NIECIEKAWEGO OKNA

[„ Jak zostałem pisarzem (próba autobiografii intelektualnej)"]

Andrzej Stasiuk – jeden z najważniejszych polskich pisarzy średniego pokolenia. Ceniony prozaik, poeta, dramaturg, eseista, publicysta i wydawca. Właściciel niekonwencjonalnego życiorysu. W swoim debiucie literackim – „Murach Hebronu” – opisał doświadczenie pobytu w więzieniu, na który został skazany po dezercji z wojska.

Po mocnym debiucie każdą kolejną książką umacniał swoje miejsce w literaturze. Laureat m.in. Literackiej Nagrody Nike („Jadąc do Babadag”) i Nagrody Literackiej Gdynia (za „Taksim”). Jego książki są tłumaczone na niemal wszystkie języki europejskie, a także na koreański.

Niechętny salonom literackim i blichtrowi od końca lat 80-tych mieszka na dalekiej prowincji. Nie przejmuje się, czy jego książki znajdą odbiorców, pisze - jak sam mówi - dla siebie i takie książki które on sam chciałby przeczytać (choć potem nigdy ich nie czyta) - a potem jest zaskoczony ich popularnością. Ma niepodrabialny styl, język i melodię słowa. Jego proza jest jak wyborna gawęda, pełne melancholii i refleksji opowieść o podróżach do miejsc dla niego ważnych.



O jego najnowszej książce – „Przewóz” - Eustachy Ryłski powiedział: „Są książki, które rozbłyskują, żarzą się i gasną. „Przewóz” nie zgaśnie, choć nie upieram się, że w jego świetle będzie się chciał ogrzać każdy”.

Anna Sańczuk - dziennikarka, historyczka sztuki. Współpracuje z „Vogue Polska” i vogue.pl, zajmuje się promocją w wydawnictwie „Dowody na Istnienie”. W duecie z Maciejem Ulewiczem prowadziła magazyn „Kultura do kwadratu” (w Polsat News i Polsat News 2), a obecnie rozmawiają z pisarzami dla BNP Paribas Talks.

11 maja o godz. 17:00 poprowadzi dla nas spotkanie z Andrzejem Stasiukiem wokół jego najnowszej książki, „Przewóz”.



11 MAJA, GODZ. 17:00 OGRÓD WBP

W dobie powszechnego dostępu do internetu, a w związku z tym również i muzyki, spada nieco zainteresowanie klasycznym wypożyczaniem zbiorów audiowizualnych na rzecz ściągania muzyki z sieci. W związku z tym Biblioteka Muzyczna stara się promować mniej znane, ale interesujące pozycje płytowe, a także inne swoje zbiory, trudniej dostępne w obiegu sieciowym w całości – wydawnictwa nutowe oraz literaturę muzyczną. Najcenniejsze zbiory zabytkowe, głównie nutowe, prezentowane są również w Opolskiej Bibliotece Cyfrowej w dziale muzykaliów. Obecnie Biblioteka Muzyczna oferuje użytkownikom do wypożyczania na zewnątrz płyty CD (w ilości ok. 11 tys. pozycji), płyty DVD (w liczbie ok. 250 tyt.), płyty analogowe (ponad 13 tys. pozycji), kasety magnetofonowe (ponad 5 tys. pozycji), książki (ok. 3 tys. tytułów), nuty (ponad 4 tys. tytułów). Na miejscu, w małej czytelnicy można skorzystać z najważniejszych na polskim rynku tytułów czasopism muzycznych, w tym najpopularniejszego wśród użytkowników „Zagraj To Sam”, Jazz Forum, Ruch Muzyczny, i in. (W roku 2020/21 dostęp do czytelnicy został ograniczony ze względu na konieczność prowadzenia kwarantanny zbiorów). Równolegle z udostępnianiem czasopism prowadzona jest także baza komputerowa najważniejszych artykułów o muzyce, z dostępnych w Bibliotece Muzycznej czasopism muzycznych oraz innych, dostępnych w czytelnicy Biblioteki Głównej.



W obliczu nowych wyzwań oraz obostrzeń, związanych z nowym, nieznanym wcześniej na taką skalę zjawiskiem pandemii koronawirusa również i Biblioteka muzyczna stoi przed trudnym zadaniem utrzymania się na mapie placówek kultury. Brak możliwości organizacji na żywo spotkań z użytkownikami oraz koncertów, znacząco wpływa na kondycję kultury i działalność biblioteki. Ze względu na ograniczoną powierzchnię lokalową kurczy się także możliwość dalszego gromadzenia zbiorów w bibliotece. Rozmieszczenie w związku z tym zbiorów muzycznych w magazynach oddalonych od macierzystej placówki nie pozwala w pełni wykorzystać potencjału posiadanych zbiorów. Mając jednak nadzieję na polepszenie warunków lokalowych z optymizmem patrzymy w przyszłość.

KRZYSZTOF KOSS

BIBLIOTEKA AUSTRIACKA WBP

Tydzień Bibliotek (8-15.05.) „Znajdziesz mnie w bibliotece”

8-10.05.2021
Beethoven (Dzień Europy)
online na Facebooku Biblioteki Austriackiej

7 - 28.05.2021.
Rozczytajmy się „Dedecius 100” - promocja tłumaczeń Karla Dedeciusa w 100 rocznicę urodzin (nowy odcinek w każdy piątek maja)
online na Facebooku Biblioteki Austriackiej

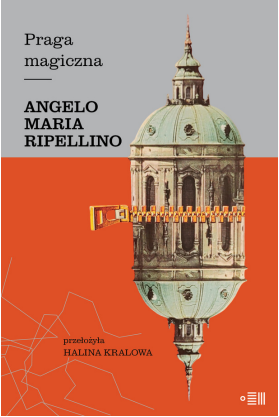
14.05.2021.
Ukochany Wiedeń : wirtualna majówka w Wiedniu
online na Facebooku Biblioteki Austriackiej

ODA DO MIASTA

Książkę tę czyta się jak mający ponad pół tysiąca stron wiersz. Erudycja pisarza zaskakuje z każdym zdaniem, a zagłębiając się w szczegóły przypisów można spędzić sporo czasu, przy okazji odnosząc wrażenie, że autor to człowiek z innego świata lub ktoś bez pamięci zakochany w mieście o którym pisze.

Angelo Maria Ripellino był miłośnikiem zarówno Pragi, jak i w języka czeskiego, którym po swoich studiach i okresie mieszkania w Pradze władał doskonale. W 1947 roku pojął za żonę Elę Hlochovą, czeską pisarkę. Wykładał bohemistykę w Bolonii oraz literaturę rosyjską w Rzymie. Jego głęboka sympatia do demokratycznych przemian roku 1968 zamknęła jednak przed nim granice Czechosłowacji. Książka „Magiczna Praga”, którą tworzył już w roku 1968 wyszła dopiero w 1973 i stała się bestsellerem nagrodzonym jako książka roku w Kopenhadze.

Napisał ją z tęsknoty. Przez komunistyczne zamknięcie granic do końca życia nie udało mu się tego pięknego miasta nad



Wełtawą już odwiedzić, stworzył więc dzieło, które zadziwia. Jest barokowe w bogactwie treści, odwołań, cytatów i za zadanie ma przedstawić Pragę nie jako standardowy przewodnik, ale jako poemat o jej tajemnicach i historii. Niezwykle ciekawe są choćby wiadomości o cesarzu Rudolffie II, paranoicznym władcy zafascynowanym magią, czy o Pradze końcu XIX wieku, kiedy w półmilionowym mieście mieszkali koło siebie Czesi, Niemcy i Żydzi. Czesi i Niemcy żyjący zresztą w zupełnej separacji, mający różne szkoły, teatry, muzea. Niezauważający się jakby nawzajem. Żydzi, zagubieni pośród tych sporów narodowościowych, szukający swojej tożsamości lub próbujący ją ratować. Na polskim gruncie podobnie wyglądał Poznań początku XX wieku. Może dla-tego książka Ripellino tak dobrze trafia do Polaków. Oczywiście do tych, którzy lubią tak kwiecisty i kapiący odniesieniami do literatury i kultury styl.

Nieprzyswycajony do rześistego deszczu nieznanych nazwisk czytelnik chciałby się czasami schronić w jednej z przytulnych knajpek historycznej Pragi, ale nie zawsze Ripellino daje taką możliwość na kartach swego dzieła. Raczej zmusza do poszukiwań i znalezienia więcej wiadomości o tym, kim byli mieszkający w Pradze artyści, pisarze, władcy, magicy, alchemicy. To akurat dobrze, bo jeżeli coś może być wyznacznikiem dobrej książki to jest nim na pewno zachęcenie czytelnika do podróży intelektualnej, a nie lenistwa, w postaci wodzenia oczami po napisanym tekście bez zadawania sobie pytań: jak, kiedy i dlaczego.



Jednocześnie właśnie dlatego „Praga magiczna” to niełatwa książka. Po trochu wyzwanie rzucone każdemu, kto chce wiedzieć coś nie tylko o samym mieście nad Wełtawą, ale także o historii Europy Środkowej i narodach, religiach, prądach intelektualnych, które w tej części świata istniały. Sam autor pisał: „To nie jest, moi Państwo, bedeker, choć pojawia się tu tyle widoków nadwełtawskiego miasta przesuwających się jak szklane kolorowe płytki w fotoplastykonie. Nie będę przemądrzałym przewodnikiem, który z ugrzecznością miną wyrzuca z siebie wyuczone słowa. Ta moja słowna mapa Pragi jest książką nieśpoistą, rwącą się, wycinkową, pisaną w niepewności i cierpieniu, z desperacją i skrucą, z niekończącymi się wyrzutami sumienia, że nie wszystko znam, nie wszystko mogę tu zawrzeć, bo miasto, choć służy za scenariusz podjętej z miłości włóczęgi, jest piekielną, nieuchwytną, ogromnie skomplikowaną materią”.

„Praga magiczna” to znacznie więcej niż przewodnik. To chwilami podróż po encyklopedii, momentami po książce biograficznej Franza Kafki lub Jaroslava Haška lub po tajemniczym życiu alchemików - mieszkańców Złotej Uliczki. Pomimo upływu ponad 40 lat od śmierci autora „Pragi magicznej” bezmiar bogactwa intelektualnego zawartego w tej książce wzbogaca nasz obraz Pragi. W rzeczywistości pandemicznej możemy zrozumieć tęsknotę włoskiego pisarza za wyjazdem do stolicy naszych południowych sąsiadów. Każdy kto był tam raz mógł poczuć tę samą magię miejsca i chęć powrotu. „Praga magiczna” jeszcze ten apetyt na powrót zaostriży.

Nowe wydanie „Pragi magicznej”,
Przekład: Halina Kralowa
Projekt okładki i kolaże: Tomasz Damm
Wydawnictwo Dowody na Istnienie

DAMIAN KONIAREK

MAŁE RĄCZKI

Wstrzymajcie oddech. Na takie historie i tak opowiedziane nikt nas nie przygotował.

Andres Barba – mieszkający w Argentynie hiszpański pisarz, autor świetnie przyjętej „Świetlistej republiki” – kolejny już raz zaskokuje polskiego czytelnika. Bo nie jesteśmy gotowi na dekonstrukcję mitu dziecięcej niewinności.

„Tata zginął na miejscu, a mama umarła w szpitalu”. Tak zaczyna się ta historia – i dla czytelnika i dla siedmioletniej Mariny, która przeżyła tragiczny wypadek samochodowy. Wyszła z niego osierocona, z blizną na ciele i poczuciem, że świat może roztrząsac się jak arbuz rzucony o podłogę.

Marina nie płacze ani się nie załamuje. Zamiera we mgle, gdzieś na skraju tego zdania. „Tata zginął na miejscu, a mama umarła w szpitalu”. Ma poczucie, że w pewien sposób nie spełnia oczekiwań otaczających ją dorosłych – bo nie płacze ani się nie załamuje. Pewnego dnia psycholożka daje jej lalkę, aby zaczęła przypominać dziewczynkę. Nazywa ją swoim imieniem. Marina-dziewczynka i Marina-lalka opuszczają szpital, by zamieszkać w domu dziecka.

To bardzo ładne miejsce – mówią jej dorośli. Będiesz mieszkać z innymi dziewczętami – poczekają. Jednak pojawienie się nowej lokatorki powoduje zmianę. Jest inna, różni się od nich, pamięta jak to jest mieć rodziców, dom i plakat Alicji w krainie czarów. Ma przeszłość. W nienależących do nikogo dzieciach zaczyna narastać zazdrość i zawiść, ale i fascynacja, która przybierając na sile staje się coraz bardziej niezdrowa. Poniżana za dnia, a wielbiona w nocy Marina, usiłując znaleźć swoje miejsce, wymyśla niebezpieczną grę...

We wstępie do amerykańskiego wydania „Małych rączek” Edmund White pisze: „Raz na jakiś czas powieść zamiast rejestrować rzeczywistość – tworzy nową, która rzuca światło na nasze najciemniejsze uczucia. Kafka to robił. Robił to Bruno Schulz. Teraz dokonał tego Andrés Barba”.

Hiszpański pisarz wyciągnął na światło dzienne fakt, z którym tak ciężko nam się zgodzić (choć nie jesteśmy w stanie go podważyć, bo w głębi przerażonej duszy wiemy, że ma rację): że dzieci mogą być zdolne do okrucieństwa. Ale to nie wszystko. Z równowagi wytrąca tu nie tylko historia sama w sobie, ale i sposób jej podania. Bo Barba jest narratorem niezwykle! Podczas gdy w „Świetlistej republice” podał nam historię tak, że tę fikcyjną opowieść czytaliśmy (z pełną tego świadomością!) jak najlepszy reportaż, tak tu czytelnikowi przychodzi się zmierzyć ze znacznie trudniejszym i bardziej szokującym dysonansem narracyjnym. W chwili, gdy akcja przenosi się do sierocińca Barba oddaje głos nowemu narratorowi. Nie wiemy, która z dziewcząt opowiada tę historię – może jedna, może kilka, a może wszystkie na raz chóralnym głosem? Pewne jest jednak, że robią to po czasie, bogatsze o doświadczenie i zdolne do refleksji. Ich narracja jest oskarżycielskim głosem osób porzuconych, głodnych przeszłości, przynależności, i akceptacji. Ale częściej – wyznaniem. Szokującym, mocnym i szczerym. Wyznaniem miłości i wyznaniem wiary i czci, jaką otoczyły Marinę.

... i bardzo możliwe, że to nie przemocowa treść, a właśnie ta narracja miłości jest tym, co uderza nas najmocniej, prosto w splot słoneczny i sprawia, że o tej książce po prostu nie można przestać myśleć...



O “Świetlistej republice” mówiłam: musicie to przeczytać, nigdy niczego podobnego nie czytaliście! Oraz, że dopóki powstają takie książki – nie potrzebuję kryminałów. „Małe rączki” to mocna, hipnotyczna proza, napisana językiem tak lirycznym, że zasługuje na miano poetyki psychologicznego horroru.

Czytajcie Barbę.
Nigdy czegoś podobnego nie czytaliście.

Przekład: Katarzyna Okrasko
Projekt okładki i ilustracje: Marta Konarzewska
Wydawnictwo Filtry
Premiera: 30 kwietnia

POST SCRIPTUM: „Małe rączki” to drugi po „Świetlistej republice” tytuł Andresa Barby, a szósty w ogóle w dorobku Wydawnictwo Filtry. Ta niewielka oficyna istnieje drugi rok, a każdy z wydawanych przez nią tytułów spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno czytelników, jak i krytyków („Świetlista republika, która miała premierę pod koniec października 2020 roku, znalazła się na 3 miejscu zestawienia 10 najlepszych książek 2020 wg „Książek. Magazynu do czytania”). Gdy myślę o nich i wydawanych przez nich książkach – przypomina mi się nieżyjący już niestety aktor, John Cazale. W swojej karierze zagrał zaledwie w pięciu filmach pełnometrażowych. Były to: Ojciec Chrzestny część I i II, Rozmowa, Pieskie popołudnie i Łowca jeleni. Był piekielnie utalentowanym aktorem, który zdawał się mieć nosa do dobrych tytułów. Śledźcie co wydają Filtry. Mają bowiem i kompetencje i – najwyraźniej – bezbłędny instyngt. W kraju, w którym ukazuje się około 100 książek dziennie (pomimo, że czytelnictwo po trzyprocentowym wzroście osiągnęło poziom 42%) potrzeba nam mądrych wydawców, którzy stawiają na jakość i po których książki możemy sięgać z pewnością, że zrobią nam one coś więcej niż zabijają czas.

MONIKA OSTROWSKA





PRZYJAŹNIMY SIĘ

To byłaby bardzo romantyczna historia, gdyby nie jeden szkopuł – nie mamy tu żadnego romansu w tle. Serio. Owszem, jest miłość. Mocna i stabilna; taka, co to żadne błoto, deszcz i rozmazany tusz nie są jej straszne. I choć nie jestem pewna czy Hollywood kupiłoby tę historię (może nawet lepiej, żeby nie) to jest ona zdecydowanie warta opowiedzenia!

Rok 1996. Gdzieś w głębokim Beskidzie, w chacie bez prądu Andrzej Stasiuk skończył pisać nową powieść, „Przez rzekę”. Pod wpływem impulsu padł pomysł, aby wydać ją samodzielnie. Wiecie, jak się wydaje książki? Nie? Oni też nie wiedzieli. Mało tego – nie mieli nawet komputera, który zdaje się być niezbędnym minimum w pracy tak pisarza, jak i wydawcy (oraz: prąd).

Monika Sznajderman wzięła pod pachę rękopis książki swojego męża i ruszyła w trwającą cały dzień podróż komunikacją publiczną do klasztoru redemptorystów, gdzie mnisi – jak w nowoczesnej wersji średniowiecznego skryptorium – przepisali powieść na komputerze, a następnie wydrukowali trzy tysiące egzemplarzy. Tusz spływał z okładek, a transport popakowanych w kartony po pralkach książek odbywał się na raty.

„Przez rzekę” odniosło sukces, a zarobek przerósł oczekiwania wydawców-amatorów. Kupili więc komputer. No a jak się już ma komputer, to znacznie łatwiej wydać kolejną książkę...

Dzisiaj wydawnictwo świętuje 25-lecie istnienia, a kilka dni temu ukazała się najnowsza, długo wyczekiwana powieść Andrzeja Stasiuka – „Przewóz”. Musicie przyznać, że to ładna kłamra.

Na koncie mają około tysiąca tytułów – zarówno rodzimych autorów, jak i przekłady współczesnej literatury światowej. Ich książki są doceniane nie tylko przez czytelników, ale i krytyków. Rokrocznie pojawiają się w zestawieniach najlepszych książek roku oraz wśród nominowanych do najważniejszych polskich nagród literackich. Dziesięć z dwunastu Nagród im. Ryszarda Kapuścińskiego z reportaż literacki trafiło w ręce ich autorów. No właśnie. Większość z nas gdy słyszy: Czarne, myśli: reportaż. I słusznie, bo nie ma co ukrywać – to właśnie im reportaż jako gatunek zawdzięcza bezprecedensową popularność!

Jednak warto pamiętać, że Czarne to nie tylko literatura faktu czy Stasiuk.

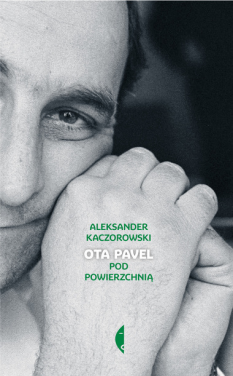
Opowiem Wam dziś – z rozmysłem pomijając reportaż – za co ja kocham Czarne.



ZA ESEJE. Nie jest to ani pierwszy, ani zapewne ostatni raz, gdy wyznaję swoją słabość do tego gatunku. Nie zdziwi więc nikogo, że Czarne, sprowadzając do Polski Maggie Nelson, zaklepało sobie na zawsze ciepłe miejsce w moim sercu „Argonauści” byli dla mnie odkryciem końca ubiegłego roku. Sięgnęłam po tę książkę nie do końca wiedząc czego się spodziewać, raczej od niechcenia, i właściwie bez przekonania, że to coś dla mnie. Na pierwszej stronie opadła mi szczeka. Po kilku kolejnych już wiedziałam, że oto trzymam w ręku jedną z najpiękniejszych książek o miłości! Bajecznie utalentowana Maggie Nelson pisze opowieść o życiu z przechodzącą transformację płciową osobą niebinarną, o wspólnym rodzicielstwie i kulturowej presji macierzyństwa – i pomimo sięgania w głąb własnych doświadczeń nie ma w tym nic z ekshibicjonizmu. Jest za to głęboko intelektualna refleksja nad współczesnością, postrzeganiem płci i seksualności. Obcowanie z „Argonautami” Maggie Nelson (w brawurowym przekładzie Kai Gucio) jest doświadczeniem z pogranicza czytania i for-mowania myślenia.

To intymna i szczerza (chwilami wręcz perwersyjnie), napisana olśniewającym językiem, literatura najwyższej próby.

ZA BIOGRAFIE. Pokażcie mi kogoś, kto przeczytał „Śmierć pięknych saren” i nie lubi! Ta książka ma w sobie tyle ciepła i dobra, że nie bez kozery jest nazywana najbardziej antydepresyjną książką świata. Chyba każdy już słyszał, że Ota Pavel napisał ją w ramach terapii zajęciowej podczas pobytu w szpitalu psychiatrycznym, gdzie znalazł się na skutek załamania nerwowego (dokładniej mówiąc: podczas igrzysk, które relacjonował jako dziennikarz sportowy, stracił rozum i zobaczył diabła). I w sumie to byłoby mniej więcej tyle z powszechnej wiedzy o nim. Aleksander Kaczorowski – wybitny bohemista, tłumacz literatury czeskiej – przybliży nam sylwetkę tego popularnego, a równocześnie mało znanego człowieka, którego największym marzeniem było zostać pisarzem. I czuć w tej książce, że biograf darzy swojego bohatera sporą dozą czułości - co jest zresztą bardzo akuratne, skoro o Ocie Pavlu mowa. W końcu ciepło i nostalgia są tym, co tworzy niepowtarzalny klimat, tak charakterystyczny dla pawlovskiej bajki.



Ota Pavel jest wart każdej poświęconej chwili. Czy to na jego niezwykłą twórczość, czy na biografię.



ZA PROZĘ. Uwielbiam książki-cegły. Moi bliscy już nawet nie unoszą brwi na widok literackich „pięćset plus”, które targam ze sobą gdziekolwiek idę. A jednak zauważam ostatnio w sobie dziwną słabość (wiek?) do historii pięknie domkniętych w mniej niż 150 stronach. „Sny o pociągach” Denisa Johnsona (przekład Tomasz S. Gałązka) są właśnie taką epopeją w miniaturze. Sam Grainier to zwykły człowiek, któremu przyszło żyć w niezwykłych czasach. Nie wie skąd pochodzi – gdy był małym chłopcem ktoś wsadził go do pociągu z tabliczką zawieszoną na szyi. Wyrósł na przyzwoitego człowieka i solidnego pracownika. Tuż po trzydziestce żeni się z kobietą, którą kocha, buduje dom z wazrywniakami, zostaje ojcem. I pewnego dnia wszystko to traci w ogniu. W prozie Johnsona mit zderza się z modernizmem, sny miesza się z jawą, a zachłanność na życie musi sobie poradzić z bezbrzeżną żałobą... a może właśnie odwrotnie?

„Sny o pociągach” to małe arcydzieło. To jak krótki sen gdzieś nad ranem, który potem prześladowuje nas, nie pozwalając o sobie zapomnieć.

W szerokim spektrum literatury wydawanej pod znakiem Czarnego chyba każdy znajdzie coś dla siebie. Wypatrujcie charakterystycznej maski na okładkach książek. Przez 25 lat istnienia sukcesywnie pracowali na to, aby ich logo stało się znakiem jakości.

MONIKA OSTROWSKA

Biblioteka Obcojęzyczna WBP znajduje się na styku różnych kultur i języków świata. Ciekawi siebie nawzajem czerpiemy z tej unikalnej możliwości wymiany doświadczeń, wiedzy, energii.

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie nasi przyjaciele - wolontariusze, którzy dzielą się z nami wiedzą i umiejętnościami. To dzięki nim nasza biblioteka stała się – w naszej opolskiej mikroskali – centrum multikulturowego wszechświata.

Poznajcie ich.

BIBLIOTEKA TO PRZYJACIELE

Zmiana kraju, miasta czy kultury oraz poznawanie nowych ludzi zawsze zmuszają do zastanowienia się, czy można dopasować się do zastanych na miejscu nieznanymi jak dotąd realiów. Każda osoba, która chociaż raz w życiu zgodziła się na takie zmiany, powie, że ten moment oprócz początkowego zachwytu powstaje jako czas wewnętrznej niepokoju z wiecznie pojawiającym się pytaniem o bycie częścią nowego społeczeństwa.

Parę lat temu wybrałam dla takiej przygody niewielkie Opole. Przytulne miasto mające swój urok w przepięknych parkach, starych drzewach, lśniących jeziorach i słonecznych uliczkach. Ale to Biblioteka Obcojęzyczna WBP czyni to miejsce naprawdę wyjątkowym.

Setki książek, filmów i gazet zachwycą od pierwszego zagrzenia, a ludzie, którzy tam pracują sprawiają, że poczujesz się jak u siebie w domu. To właśnie tutaj nauczyłam się kilku języków obcych, ale także wypożyczyłam sporo niesamowitych książek oraz znalazłam cudownych przyjaciół z wielu różnych krajów, którzy zawsze chętnie mi pomagali i dzielili się wiedzą na temat tego kim są i skąd pochodzą.

Biblioteka ugości każdego od chwili otwarcia aż do ostatnich minut przed zamknięciem. Chętnie obgada nowinki ze świata technologicznego czy podyskutuje o ulubionych książkach z dzieciństwa. Organizuje ciekawe wydarzenia i zachęca do ich celebrowania, w grocie nowo poznanych lub jeszcze nie osób, przy wspólnej zabawie począwszy od tworzenia niesamowitych plakatów do oddania się rytmom zmysłowego tango i odprężającej jogi.

Biblioteka Obcojęzyczna w Opolu, poza uczeniem się, czytaniem i nawiązywaniem znajomości, to również miejsce, w którym pozostawia się kawałek swojego serca, i do którego powraca za każdym razem, nawet wtedy, gdy twój dom rodzinny oddalony jest o tysiące kilometrów.

Lada Shylenko

- wolontariuszka Biblioteki Obcojęzycznej WBP.
Nasza Lada kochana...
Niepokorna dusza, której artystyczne prace stawały się ozdobą biblioteki.
Mądra, czuła i elegancka. Prawdziwy Przyjaciel, na którego biblioteka mogła zawsze liczyć.

MONDAY
18.00 - 19.00 NORWESKI ONLINE Z JOANNĄ (A1)
19.30 - 20.30 ONLINE POLISH WITH ELKA FOR BEGINNERS (A0-A1)
TUESDAY
20.00 - 21.00 GRECKI ONLINE Z MALWINĄ (A0-A1)
WEDNESDAY
16.00 - 17.00 ESPAÑOL EN LÍNEA CON NURIA (A0-A1)
17.00 - 18.00 ANGIELSKI ONLINE Z MAGDALENĄ DLA BARDZO POCZĄTKUJĄCYCH DOROSŁYCH (A0-A1)
19.00 - 20.00 DEUTSCH ONLINE MIT NINA (B2/C1)
20.00 - 21.00 LE FRANÇAIS EN LIGNE AVEC ŁUKASZ (A1-B2)
THURSDAY
16.00 - 17.00 VOCABULARIO Y CONVERSACIÓN EN LÍNEA CON ILSE (A2-B1)
FRIDAY
18.15 - 19.15 РУССКИЙ ОНЛАЙН С НАТАЛИЕЙ И ПАВЛОМ (A1-B2)
19.00 - 19.40 ONLINE CHINESE WITH ZHENKANG FOR BEGINNERS (A1)
19.45 - 20.30 ONLINE CHINESE WITH ZHENKANG (B1)
SATURDAY
12.00 - 13.00 ESPAÑOL EN LÍNEA CON JUAN CARLOS (A1-B2)
SUNDAY
18.00 - 19.00 ONLINE ENGLISH WITH JULIA & JACK (B1/B2)
* BIBLIOTEKA OBCOJĘZYCZNA WBP OPOLE ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN W DARMOWYCH E-KONWERSACJACH JĘZYKOWYCH DLA DOROSŁYCH

kontakt:
e-mail: bo@wbp.opole.pl
tel. 77 – 45 39 194

WYSTAWY	
26.04 - 19.05 Czas przełomu. Śląsk w pierwszych dekadach XX wieku. Wystawa poświęcona historii Śląska od początku XX w. do zakończenia sporu o Śląsk wraz z wyeksponowanymi wydarzeniami 1921 roku. Galeria WuBePe, ul. Piastowska 20 Pon – śr 10:00 – 16:00 Czw – pt 10:00 – 18:00	107.05. – 30.06. Co my tu robimy? Wystawa o WBP z okazji Tygodnia Bibliotek Mała Galeria, ul. Piastowska 18 Pon – pt 10:00 – 19:00
19.05.2021. finisaż wystawy Czas przełomu. Śląsk w pierwszych dekadach XX wieku. wykład prof. Piotra Pałysa godz. 17:00, Galeria WuBePe	24.05. – 18.06. Z kresowego albumu: „Wileńskie ABC. Wilno Waldemara Wołkanowskiego” Galeria WuBePe, ul. Piastowska 20 Pon – śr 10:00 – 16:00 Czw – pt 10:00 – 18:00

WBP.OPOLE.PL

KONTAKT: DZIAŁ PROMOCJI WBP

PROMOCJA@WBP.OPOLE.PL

TEL. 77 40 66 414

Wojewódzka

Biblioteka Publiczna

im. E. Smółki w Opolu

INSTYTUCJA KULTURY

Samorządu

Województwa Opolskiego